

02 06 2023 wieczorne Marian – Tego miłujecie chociaż Go nie widzieliście

02 06 2023 wieczorne Marian – Tego miłujecie chociaż Go nie widzieliście

Niech Pan pomoże nam spędzić pożytecznie ten czas przed Bożym Obliczem, jako Jego dzieci umiłowane i wiedząc, że mamy najlepszego Ojca, prawdziwie miłującego w doskonały sposób.

1List Piotra 1,3-9: *„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, ku dziedzictwu nieznikomemu i nieskalanemu, i niezwiędłemu, jakie zachowane jest w niebie dla was, którzy mocą Bożą strzeżeni jesteście przez wiarę w zbawienie, przygotowane do objawienia się w czasie ostatecznym. Weselcie się z tego, mimo że teraz na krótko, gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami, ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus. Tego miłujecie, chociaż go nie widzieliście, wierzycie w niego, choć go teraz nie widzicie, i weselicie się radością niewysłowioną i chwalebną, osiągając cel wiary, zbawienie dusz.”*

O tym będziemy chcieli z pomocą Pana dzisiaj rozmawiać. Tak na wstępie, diabeł jest sprytnym wciągaczem w coś, co odwróci oczy od tego Jezusa Chrystusa i zwróci na jakieś spory, złości, nastawienia, inne rzeczy. I z powodu różnic w pojmowaniu Biblii wielu ludzi paliło innych na stosach, ścinało mieczami, wyganiało z domów. Działy się straszne rzeczy z powodu różnic w wyciąganiu wniosków z Biblii. A tu mamy całkowicie rozwiązany temat. *„Tego miłujecie”*. Kto z nich naprawdę miłował Jezusa, skoro spierali się, byli gotowi zabijać, gotowi byli palić, gotowi byli oddzielać od domów, tak jak wcześniej Saul, jeszcze przed nawróceniem. A tu jest temat rozwiązany – *„Tego miłujecie”*. Kto miłując Chrystusa śmiałyby niszczyć drugiego?

Widzimy Pana Jezusa i widzimy jak diabeł Go atakował, widzimy jak był kuszony, w jaki sposób odrzucił te wszystkie pokuszenia diabła. Widzimy jak szedł między faryzeuszami, uczonymi w Piśmie, saduceuszami. Widzimy Go pięknie zwyciężającego, nie wchodzącego w te wszystkie układy, w te wszystkie nastawienia, On szedł i wypełniał wolę Ojca. Więc tak naprawdę powinno być to sprawą najważniejszą – Tego miłujecie, chociaż Go nie widzieliśmy. Z powodu Jego miłości do Niego będziemy w stanie nie iść za diabłem. Będziemy w stanie odeprzeć atak diabła, gdy chce nastawić jednego przeciwko drugiemu. Będziemy w stanie odeprzeć atak wroga, gdy chce nas prowadzić w stronę świata, gdy chce nas prowadzić do zwady, do kłótni. Po prostu nie pójdziemy, bo miłujemy Jezusa. Miłość do Jezusa jest naprawdę okazaniem, do kogo człowiek należy. Tego miłujecie.

Ci wszyscy dogmatycy, w sumie, nie pytają się kto miłuje Jezusa, tylko czy zgadzasz się z tym dogmatem czy z tamtym. Było wiele różnych tarć, raz byli w przewadze jedni, raz drudzy; ale zwróćcie uwagę, w sumie kto wygrał? Wygrał diabeł. Bo później jak robiono? Tępiono czytanie Biblii, przeszkadzano, a jeżeli kogoś złapano, to go zabijano. A więc kto wygrał? Wygrał ten, który miał zniszczyć, który miał nie dopuścić do tego, żeby ludzie poznali Jezusa, żeby Go miłowali. Miał przeszkadzać; ten wygrał. I do dzisiaj tak to się wszystko dzieje, że wszystko polega na sporach, na waśniach, na walce, na zmaganiu. A kto miłuje naprawdę Jezusa? Kto oddał swoje życie, aby żyć według Jego przykazań? O tym właśnie Piotr mówi: *„Tego miłujecie, chociaż Go nie widzieliście, wierzycie w Niego, chociaż Go teraz nie widzicie, weselicie się radością niewysłowioną i chwalebną, osiągając cel wiary, zbawienie dusz.”*

A więc to, co powinniśmy naprawdę sprawdzić, to czy my jesteśmy gotowi żyć tym, co mówi do nas Jezus Chrystus. To powinien być osobisty sprawdzian dla każdego z nas. Praca domowa - sprawdzenie samego siebie; doświadczajcie samych siebie, czy trwacie. Doświadczenie, czy naprawdę to, co robię, robię z miłości do Jezusa. Czy to jest tylko religia, jakiś dogmat, spór. Ten uważa tak, a tamta uważa inaczej, ten jeszcze inaczej. Ludzie mają między sobą wielkie zamieszanie. Można wyciągnąć różne wnioski, ale jeżeli to nie prowadzi do miłości do Jezusa, to jest to fałszywe wnioskowanie. Zawsze prawda prowadzi do miłości, zawsze prawda prowadzi do miłości do Chrystusa Jezusa. Ilu rzeczy ludzie by uniknęli, gdyby naprawdę czytali ten Pierwszy List Piotra, inne miejsca, ale nawet to miejsce, gdyby czytali naprawdę. Co to jest miłość, moi drodzy? To jest właśnie wielki niedostatek ludzkości. Z powodu tego, że ludzie szukają miłości, myśląc o innej, powstaje tutaj zamieszanie. Człowiek myśli, że z kimś innym się powiedzie, a tak naprawdę jest jedna miłość, która daje nam powodzenie. To jest miłość do Jezusa. Kto dotarł do tej miłości, szczęśliwy to człowiek. Temu człowiekowi już nie zależy na tych sporach, waśniach. On odchodzi od tych wszystkich pomysłów, od tych nastawień. To jest naprawdę tragedia tego cielesnego chrześcijaństwa.

List do Efezjan 6,24: „*Łaska niechaj będzie ze wszystkimi, którzy miłują Pana naszego, Jezusa Chrystusa, miłością niezniszczalną. Amen*”. Łaska niech będzie z tymi, którzy miłują Pana Jezusa Chrystusa; więc miłość do Jezusa. To co ja doświadczyłem, mogę powiedzieć o sobie, co ty doświadczyłeś, doświadczyłaś, wiesz o sobie. Ale to jest właśnie piękne, kiedy człowiek dociera do miłości, zaczyna miłować Jezusa Chrystusa, Jezus staje się tak bliski, tak cenny. Człowiek oczyszcza się, uświęca się, bo należy do tego Pana, chodzi z Nim. Jezus jest jak przyjaciel, jest ktoś najcenniejszy. I człowiek zdaje sobie sprawę, że mógłby cały świat stracić, ale nigdy by nie chciał stracić Jezusa. Ale kiedy miłość ostygnie, człowiek już jest w stanie dać się wciągnąć w takie czy inne grono, w takie czy inne nastawienia, w taką czy inną grupę, która stoi po tej, czy tamtej stronie. Jezus nie dał się w nic wciągnąć. Tylko miłość może tak naprawdę uchronić.

Ewangelia Mateusza, 10 rozdział i 37 wiersz: „*Kto miłuje ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien; i kto miłuje syna albo córkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien*.” I znowuż mamy Słowa Jezusa, które pokazują, że kiedy człowiek będzie bardziej miłował ciało niż Chrystusa, to będzie musiał wchodzić w cielesne spory. Ciało ma zawsze wojnę, ciało to wojna. Chrystus to pokój. A więc kiedy człowiek bardziej miłuje ciało niż Chrystusa, musi być w wojnie z kimś o coś. Nie wiadomo nawet o co. Ale musi być, takie jest ciało. Ciało nie umie żyć w pokoju. Ciało stale potrzebuje wojny, potrzebuje jakichś wiadomości wojennych. Potrzebuje takich czy innych nastawień, takiego czy innego chlubienia się sobą. To ciało stale dąży sobie drogę do gehenny. Podczas gdy, jeżeli miłujesz Chrystusa bardziej niż ciało, niż siebie samego nawet, czy siebie samą, wtedy idziesz już w pokój, już nie interesuje cię wojna. To jest właśnie zwycięstwo nad diabłem. Diabeł przychodzi, i jeżeli napotyka na miłość do Chrystusa, wtedy napotyka na mur, na warownię, która nie pozwala mu wziąć tego człowieka i sponiewierać go swoimi informacjami. Dlatego miłość jest zabezpieczeniem, olbrzymim zabezpieczeniem. Dlatego Jezus wtedy, kiedy dużo dobrych rzeczy nawet czynili, mówił: Wróć do pierwszej miłości (Obj.2,5). Bo bez tego wróg cię podejdzie, to z tej, to z tamtej strony. Już kiedyś mówiliśmy o tej Bożej rodzinie, jak pamiętacie, co tą Bożą rodzinę odznacza od tych wszystkich innych rodzin. Tam jest miłość, tam jest wzajemna przyjaźń, tam jest usługiwanie.

Ewangelia Jana 3, 35: „*Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w jego ręce*”. 5, 20: „*Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje mu wszystko, co sam czyni i ukaże mu jeszcze większe dzieła niż te, abyście się dziwili*.” 10 rozdział i 17 wiersz: „*Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć*”. A więc Ojciec miłuje Syna. Syn złożył Siebie Ojcu, Ojciec miłuje Syna.

2 Koryntian, 9,7: „*Każdy, tak jak sobie postanowił w sercu, nie z żalem albo z przymusu; gdyż ochotnego dawcę Bóg miłuje*”. Jezus dał Siebie ochotnie, nie było to umykanie, próbowanie się wymigać, czy cokolwiek. Jezus uczynił to naprawdę z całego serca dla Ojca. Gotów był to uczynić. Ojciec miłuje tych, którzy są gotowi całkowicie oddać się temu, co jest miłe Ojcu. Mówimy o czymś oczywistym, bo przecież w tej rodzinie nie mogłoby być inaczej. Zdajemy sobie sprawę, że gdy dostaliśmy prawo bycia dziećmi tego Boga, to obowiązuje nas prawo tej rodziny.

Ewangelia Jana 14, 31: „*Lecz świat musi poznać, że miłuję Ojca i że tak czynię, jak mi polecił Ojciec*”. A więc Jezus mówi, że musi świat poznać, że Ja miłuję Ojca i musi świat widzieć, że Ja wszystko czynię, to co chce Ojciec. A więc Syn miłuje Ojca, Syn miłuje również i nas. On z miłości do nas uczynił to. Nie tylko dlatego, że Ojciec nas miłował, a Synowi to tak nie za bardzo było, tylko Jezus Chrystus też nas umiłował, i to do końca nas umiłował, jak czytamy niedaleko, w 13, 1: „*Przed świętem Paschy Jezus wiedząc, że już nadeszła godzina Jego odejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, umiłował ich aż do końca*”. Później też czytamy o tym w Objawieniu w pierwszym rozdziale, w piątym wierszu: „*I od Jezusa Chrystusa, który jest świadkiem wiernym, pierworodnym z umarłych i władcą nad królami ziemskimi, Jemu, który miłuje nas i który wyzwolił nas z grzechów naszych przez krew swoją, i uczynił nas rodem królewskim, kapłanami Boga i Ojca swego, niech będzie chwała i moc na wieki wieków. Amen.*” On nas miłuje, Ojciec miłuje Syna, Syn miłuje Ojca, Syn miłuje nas.

Ewangelia Jana, szesnasty rozdział, dwudziesty siódmy wiersz: „*Albowiem sam Ojciec miłuje was, dlatego że wyście mnie umiłowali i uwierzyli, że Ja od Boga wszedłem*”. Ojciec miłuje nas. Wszyscy miłują się nawzajem. Czy ty jesteś w tej rodzinie?. Tu chodzi o to, że to musi być miłość, że to nie może być tak – no, ja tak chciałbym, czy chciałabym; diabeł z tym się rozprawi w trymiga. Moment, człowiek służy diabelskiej sprawie. Ale gdy miłujesz, gdy należysz do tej rodziny w sposób rzeczywisty, bo też miłujesz, to wtedy wróg ma z tobą kłopot, bo ty masz takie bardzo silne posilenie. Gdy on próbuje cię nastawiać, to ta miłość jest silniejsza od nastawienia i zaraz koryguje to, odcina to i uwalnia cię od niepotrzebnego tracenia czasu.

I Koryntian 8, 3: „*Lecz jeśli kto miłuje Boga, do tego przyznaje się Bóg*”. I mamy Słowo Boże – „*Kto miłuje Boga, do tego przyznaje się Bóg*”. A więc Bóg miłuje nas, tak Bóg nas umiłował, posłał Syna, a teraz jeszcze jako swoich synów i córki nas miłuje. A gdy my miłujemy Boga, to On przyznaje się do nas, że jesteśmy Jego dziećmi.

W 1 Liście Jana 2, 15 czytamy: „*Nie miłujcie świata, ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca*”. Więc jeżeli człowiek łączy się do świata i tam znajduje swoje upodobanie, to nie ma w nim miłości Ojca, nie ma nic wspólnego z tą Bożą rodziną. Jest to człowiek, który przypisuje sobie prawa, których nie ma. Prawo w tej rodzinie jest na podstawie miłości. Dlatego miłujecie Go, chociaż Go nie widzieliście. Ojca też nie widzieliśmy, a miłujemy, że posłał nam Syna, że w Synu dał nam bogactwo nieogarnięte naszym umysłem, w żaden sposób nieogarnięte. Tak potężne bogactwo dał nam w Swoim Synu. Widzicie jak bardzo potrzebny jest Duch Boży, a owocem Ducha jest miłość. Człowiek sobie myśli, że ciałem da radę być chrześcijaninem czy chrześcijanką. Diabeł z takimi się bawi, normalnie bawi się z nimi. Posyła ich do służby nawet, w której on jest uczczony, a nie Bóg, bo tam nie ma miłości. Tam jest przypisywanie sobie chwały, szukanie własnej chwały, szukanie samozadowolenia. Różne złe instynkty działają, ale nie prawdziwy bodziec czynienia tego w miłości.

W Ewangelii Jana 14,21 Pan Jezus mówi tu w ten sposób: „*Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje; a kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego siebie*”. Widzicie, cały ten odstępczy instrument, odstępczy tzw. kościół, odsunął miłość, a w to miejsce

włożył łaskę, jakieś sakramenty, jakieś uczynki religijne. Ludzie nie myślą czy miłują Chrystusa, czy są gotowi, aby należeć do tej rodziny. Oni myślą sobie, że jak oni uwierzyli, to już jest wystarczające; oni będą zbawieni, uratowani. Jednakże widzimy, że miłość jest świadectwem należenia do tej rodziny. Kto miłuje. Jak bardzo trzeba być świadomym, żeby nie być zaskoczonym. Kto miłuje Syna, tego miłuje Ojciec. Trzeba wrócić do uporządkowania, bo w religii jest diabeł, który się bardzo lubi zabawiać ludźmi, ich emocjami, podając im fałszywy pokarm, żeby byli zadowoleni, żeby byli zaspokojeni, że mają prawdziwą dogmatykę, że wszystko u nich jest w porządku; a nie ma miłości, jest umiłowanie świata. Ludzie są gotowi złościć się, kłócić między sobą, krzywdę sobie wręcz robić, wyzywać się od diabłów tylko dlatego, że w dogmatyce nie zgadza się myślenie tego z myśleniem tamtego. Podczas gdy ci, którzy miłują Jezusa są poza tym zasięgiem, nie wchodzą w te spory, bo ich to nie interesuje w ogóle. Ich serce zajmuje Chrystus, oni nie potrzebują zaspokajać się jakimiś dodatkowymi rzeczami. A więc ta rodzina to jest na pewno rodzina, której świadectwem jest wzajemna miłość. Wszyscy tam się miłują.

Ew.Jana 14,22-24: *„Rzekł mu Judasz, nie Iskariota: Panie, cóż się stało, że masz się nam objawić, a nie światu? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jeśli kto mnie miłuje, słowa mego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy. Kto mnie nie miłuje, ten słów moich nie przestrzega, a przecież słowo, które słyszycie, nie jest moim słowem, lecz Ojca, który mnie posłał.”* A więc widzicie dlaczego między ludźmi wierzącymi jest tyle starć, tyle nastawień, tyle dziwnych zachowań, tyle obruszeń. To jest wynik braku miłości. Człowiek zamiast zajmować się tym, czym go diabeł napęłnia, powinien się zająć tym, czym Duch Święty napęłnia człowieka. A Duch Święty przyszedł, aby rozlać miłość w sercach naszych; rozlać w sercach miłość Ojca, miłość Boga, abyśmy miłowali Jego Syna, miłością godną Jego Syna. A więc to jest zwycięstwo nad diabłem, to jest prawdziwe zwycięstwo. I zawsze na ziemi byli tacy ludzie i będą, którzy miłują Jezusa miłością niezniszczalną. O jej niezniszczalność troszczy się Ten, który jest Bogiem miłości. To jest zaszczytna rodzina. Wiara bez uczynków; wiara musi być czynna w miłości. Im szybciej człowiek to zrozumie, tym szybciej przestanie służyć diabłu. Zacznie oczyszczać się i przejęty, czy przejęta przez Ducha Bożego zacznie służyć dobrej sprawie.

List do Efezjan 3,14-19 : *„Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, od którego wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi bierze swoje imię, by sprawił według bogactwa chwały swojej, żebyście byli przez Ducha jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku, żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych, a wy, wkorzeni i ugruntowani w miłości, zdołali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość,”* I powiem ci, że ta miłość przychodzi przez poznanie. Po prostu jesteś z Jezusem cały czas i w pewnym momencie doznajesz, że Go miłujesz, że jest ci tak bliski, bliższy od wszystkich innych. To jest właśnie być, poznać Go. Miłość rozlewa się w sercach przez bycie z Nim. Często człowiek nie jest z Panem cały czas, jest okazjonalnie. A więc skąd ma się ta miłość znaleźć w sercu tego człowieka? Przecież my czy żyjemy, czy umieramy do Niego należymy. Wtedy jest ta miłość naprawdę. A więc trzeba z Nim być, żeby poznając Go, doświadczyć jak Duch Święty potwierdza to, że to jest właśnie człowiek, naczynie, które może napęłnić miłością. Wtedy poznasz miłość. *„zdołali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość, i mogli poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Boga.”* 3,18.19. To co czytamy w Kolosach czy i w innych miejscach – *„napętnieni pełnią Boga”*, to znaczy miłością. Lepiej miłować niż uzurpować sobie prawa do jakiejś zależności kogoś od kogoś, czy cokolwiek innego. Miłość chce służyć, miłość nie potrzebuje panować, miłość nie szuka swego, miłość raczej szuka dobra bliźniego. A więc wiedząc o tym zdajemy sobie sprawę, że wypadam ze służby u diabła, gdy miłuję Jezusa. Przechodzę do służby dla Pana Jezusa Chrystusa. Ci, którzy miłują Go, służą Jemu; o czym tu czytaliśmy już w Biblii.

W Ewangelii Jana 15 rozdział wiersze 9 i 10: *„Jak mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem; trwajcie w miłości mojej. Jeśli przykazań moich przestrzegać będziecie, trwać będziecie w miłości mojej, jak i*

Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego i trwam w miłości jego". A więc posłuszeństwo; tak rzeczywiście jest. Poznajesz Jego Słowo, przyjmujesz Jego Słowo jako wyrocznię do swojego codziennego życia. Zaczynasz żyć tak jak Słowo Boże mówi. Doświadczasz, że to życie twoje przemienia się i zaczynasz poznawać kosztowność tego, kim dla ciebie jest Jezus Chrystus. „*Tego miłujecie*". Widzicie, tego brakuje często w tych wszystkich wyznaniach. Modlitwa, czytania, coraz mniej, coraz mniej, a ludzie się szamoczą. Nie wiedzą dlaczego mają być posłuszni Jezusowi. W sumie nie wiedzą co to znaczy być posłusznym Jezusowi. Nie miłują Go, a więc nie umartwiają swego cielesnego człowieka. Nie widzą potrzeby, żeby dla Niego się zmieniać. Widzicie, tu na ziemi my jesteśmy oblubienicą Chrystusa, a oblubienica ma się przygotować dla Oblubieńca. A więc gdy my miłujemy Chrystusa, my się przygotowujemy na spotkanie z Nim, żebyśmy byli czyści, żebyśmy byli gotowi spotkać się z Nim. To jest miłość, to jest oczekiwanie. Bez miłości człowiek będzie stale zapominać po co jest wierzącym chrześcijaninem, czy wierzącą chrześcijanką. Ale gdy miłujesz, nie zapomnisz. Zawsze będziesz czynić to, co jest miłe Oblubieńcowi. Wojna będzie zupełnie poza tobą. Będą walczyć ci, którzy nie miłują, ale ty nie będziesz walczył, czy walczyła; ciebie to nie interesuje. A więc Pan Jezus mówi tu o miłości: „*Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich. Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję*”15,13.14. Tylko ci, którzy chcą naprawdę należeć do Niego, chcą poznać prawdziwą miłość, będą chcieli czynić to, co tutaj jest napisane.

List do Rzymian, ósmy rozdział, wiersze 28 i 29: „*A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani. Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci;*” Którzy Boga miłują, z tymi Bóg współdziała. A to wszystko jest przez bycie z Nim. On staje się cenniejszy, ważniejszy. Widzicie, żeby poznać Go, trzeba mieć czas, aby z Nim być. Dlatego wykupujcie czas, gdyż dni są złe. Jak wykupisz i będziesz z Nim, naprawdę z Nim, to wtedy będziesz wiedzieć, co to znaczy miłość do Niewidzialnego i przygotowywanie się na spotkanie z Nim. A gdy to wiesz, to też wiesz, że ile spadało na ciebie różnych wydarzeń, ile ludzi stanęło przeciwko tobie, a ty nadal żyjesz. Gdyby nie miłość, nie ma szansy. Tylko miłość nie szuka odwetu, nie mści się, nie potrzebuje widzieć wroga w porażce. Miłość jest ochroną. Miłość jest w stanie szukać dobra swoich wrogów, kiedy oni szukają zła dla ciebie. Kiedy oni złorzeczą ci, źle o tobie mówią, ty nie masz tego w sercu. To jest miłość, to jest zabezpieczenie. Tak Chrystus szedł miłując nas i wróg mógł oskarżać nas; Jezus to wszystko minął. Miłość wielu w czasach końca oziębnie. Wielu odwróci się od Chrystusa. Nie będą znać Go, dlatego łatwo puszcza się Go i pójdą za diabłem.

List Jakuba 1,12: „*Szczęśliwy mąż, który wytrwa w próbie, bo gdy wytrzyma próbę, weźmie wieniec żywota obiecany przez Boga tym, którzy Go miłują*”. W próbie wytrzymać? No właśnie. Wtedy, kiedy miłujesz Boga, to choćby różne rzeczy się wydarzały, ty jednak w uniżeniu przychodzisz przed Jego święte Oblicze. Jakuba 2,5: „*Posłuchajcie bracia moi umiłowani! Czyż to nie Bóg wybrał ubogich w oczach świata, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami Królestwa obiecanego tym, którzy Go miłują?*” Królestwo obiecanie tym, którzy Go miłują. Nie nieś więc w sobie, w pamięci religii, która pozwalała nam przychodzić i czuć się lepszymi, bo coś tam zrobiliśmy, czy inne rzeczy. Przyłgnij do Niego całkowicie, chodź z Nim, nieustannie należ do Niego. Twoje serce potrzebuje być jak kubek cały czas nastawiony, żeby Pan mógł napełniać w każdym czasie, kiedy tylko zechce. Nie wejdiesz wtedy w żadne rzeczy, będzie ci bardziej zależało na Chrystusie niż na tym, co ludzie niosą w sobie; te brudne kubki, które gdy się przechyla, to zaraz jakieś złe słowa, złe pomysły, złe nastawienia. Będziesz wiedzieć, że ty nie chcesz już być kubkiem dla diabła, chcesz być dla Pana. Chcesz, by kielich twój przelewał się dzięki działaniu Ducha Bożego. Bardziej ci na tym zależy i wytrwasz; bo jeżeli naprawdę zależy ci na czymś, bo wiesz, że to jest dla ciebie najważniejsze, to wytrwasz. Pan daje siłę swemu ludowi. Jeżeli człowiek dał się wciągnąć złemu poprzez opuszczenie miłości do Chrystusa, to trzeba pokutować, oczyścić się i wracać do tej miłości, do bycia z Panem.

1List Jana, 4 rozdział, wiersze 7 - 10 : „*Umiłowani, miłujmy się nawzajem, gdyż miłość jest z Boga i każdy, kto miłuje, z Boga się narodził i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością*”. Jakie proste słowa, tu nie ma żadnej komplikacji. Mogę wam jeszcze raz powiedzieć, religia stworzyła coś takiego, że kłamie, tak kłamie, że aż niemożliwe jest, żeby można było tak kłamać. A ludzie wierzą temu kłamstwu, wierzą w niemożliwe kłamstwa. Tak zasłania diabeł oczy, serca ludziom, powoduje, że są ślepi. Oczywiście Boże Słowo mówi wyraźnie na każdy temat, a człowiek jest w stanie uwierzyć kłamstwu, mimo tego, że Biblia bardzo wyraźnie wypowiada się na temat, kto naprawdę należy do Boga. „*W tym objawiła się miłość Boga do nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli. Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz że On nas umiłował i posłał Syna swego jako ułaganie za grzechy nasze*.”4, 9.10. Nie myśmy umiłowali Boga, On nas umiłował. Ale po co nas umiłował? Żeby dać nam oczyszczenie, żebyśmy my Jego też miłowali. Żebyśmy nie tylko mówili: No tak, Bóg mnie miłuje, a ja, no cóż ja. On chce, żebyśmy jako Jego dzieci też mieli Jego naturę, żebyśmy też miłowali. Dlatego to jest wspaniałe.

Wiecie, jak tak sobie zdajesz sprawę, to wszędzie, w każdym miejscu, gdziekolwiek jest jakieś zgromadzenie, gdzie ludzie otwierają Biblię, bez względu na to, jakie dogmaty, jakie wierzenia mają, to w każdym z tych miejsc Bóg daje prawdę. Gdziekolwiek jest jakikolwiek człowiek, którego serce by się poruszało, żeby ten człowiek dostał to, co potrzebuje. To jest ciekawe, ciekawy jest w ogóle Bóg. Już kiedyś, wiele lat temu to stwierdziłem i zobaczyłem, że On nie ma granic. Dla Niego nie ma tak, że On do jakiegoś miejsca nie pójdzie. On pójdzie wszędzie i włoży w usta człowieka prawdę; nawet w usta tego arcykapłana, który był przeciwko Jezusowi, włożył prorocstwo, włożył takie słowa, że one będą wyraźnym wyznacznikiem jak się uratować. Wszędzie daje szansę, wszędzie daje możliwość. Ale potem co mówi? Wyjdź, opuść Babilon, abyś nie poniósł konsekwencji, które tam spadną. Ale daje szansę w każdym miejscu, żeby człowiek mógł poznać prawdę, poznać Boga, poznać miłość do Boga. To jest wspaniały Bóg.

„*Umiłowani, jeżeli Bóg nas tak umiłował i myśmy powinni nawzajem się miłować*”.1Jana 4,11. Ale to by było, co? Wszyscy się miłujemy; to dopiero rewelacja. Miłość wzajemna, radość, szczęście, wszyscy się cieszą, budują, pomagają sobie nawzajem, służą sobie nawzajem. Piękna rzecz. Nikt się z nikim nie sprzecza. O co? Słowo Boże mówi, jeżeli czegoś nie rozumiesz, co ja rozumiem, to trwaj w tym, co rozumiesz. A ja będę trwał w tym, co ja rozumiem. Każdy za siebie zda sprawę przed Bogiem. A trwając w tym, co rozumiesz i czyniąc to, Bóg da ci dalej, więcej.

„*Boga nikt nigdy nie widział; jeżeli nawzajem się miłujemy, Bóg mieszka w nas i miłość Jego doszła w nas do doskonałości. Po tym poznajemy, że w Nim mieszkamy, a On w nas, że z Ducha swojego nam udzielił*”1Jana 4,12.13. Moglibyśmy powiedzieć tak: Nic nikomu nie bądźcie winni, prócz? Miłości wzajemnej. Masz to zawsze w kieszeniach serca - miłość, żeby zawsze móc wyjąć i zapłacić? A tak powinno być. Nie powinniśmy być biedni, że nie mamy nic. I ktoś chce, a my nie mamy. I mówimy: No słuchaj, ja nie mam, skąd ci wezmę? Słowo Boże mówi, że komu brak miłości, niech przychodzi do Boga i prosi. Bóg jest chętny, żeby napędzać, byś nigdy nie musiał, czy nie musiała krępować się – bo, no niestety, nie mogę ci zapłacić, bo nie mam.

1Jana 4,13-17: „*Po tym poznajemy, że w Nim mieszkamy, a On w nas, że z Ducha swojego nam udzielił. A my widzieliśmy i świadczymy, iż Ojciec posłał Syna jako Zbawiciela świata. Kto tedy wyzna, iż Jezus jest Synem Bożym, w tym mieszka Bóg, a on w Bogu. A myśmy poznali i uwierzyli w miłość, którą Bóg ma do nas. Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim. W tym miłość do nas doszła do doskonałości, że możemy mieć niezachwianą ufność w dzień sądu*,” Na jakiej podstawie? Bo wierzymy. Bo coś tam robiliśmy. Bo coś tam komuś dobrego zrobiliśmy. „*gdyż jaki On jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie*.” Wtedy możemy mieć pewność, spokój, że gdy przyjdzie sąd, będziemy wzięci do wieczności z

Nim, bo byliśmy jak On tutaj. To jest życie, to jest wyzwolenie. To jest to, co przyniósł Chrystus. Jego Kościół to żywe ciało, to żywi ludzie. Ludzie, którzy nie żyją w wojnach religijnych. Oni żyją w wojnie z diabłem. A żeby nie toczyć wojny religijnej, oni miłują Chrystusa i Go naśladują, czynią to, co On czynił.

A więc Jego miłujemy, chociaż Go nie widzieliśmy. I Duch Boży nas wprowadza w tę kosztowność, w to poznanie Boga, w to duchowe bogactwo, bo miłujemy Boga. To jest tak jak z paszportem. Paszport, proszę. A gdzieś miałem, a chyba zapomniałem. Nie ma przejścia przez granicę. Miłość. Miłość jest konieczna. Bóg daje miłość tym, którzy naprawdę jej potrzebują, którzy zdają sobie sprawę, że bez miłości będę służył diabłu. Tylko miłując nie będę służył diabłu. Będę służył Jezusowi, będę służył Ojcu, będę służył braciom i siostram. To jest zwycięstwo nad diabłem. To doświadczają wszystkie Boże dzieci, dlatego, że dzieci Boże muszą żyć na tym świecie nienawiści, złości, świecąc blaskiem zwycięstwa Chrystusa.

Ewangelia Jana, 20 rozdział i 29 wiersz: *„Rzekł mu Jezus: Że mnie ujrzałeś, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”*. Wicie co to znaczy uwierzyć? Za Jezusem chodziło wielu ludzi, którzy uwierzyli. Ale tylko kiedy On mówił to, co im nie pasuje, już chcieli Go zabić, już nie pasował im Jezus. Co to znaczy uwierzyć? To znaczy przyjąć Go jako pewnik doskonałego życia, jako to życie, które mogło pójść do wieczności i dzięki któremu ja dzisiaj mogę żyć na tej ziemi i zwyciężyć diabła. Uwierzyć w Niego to znaczy zawierzyć Jemu całkowicie i dać Mu swoje życie, ucząc się tego, co On czyni i jak On to czyni. Od Niego się ucząc życia, a nie próbując Mu narzucać, co On powinien zrobić w moim życiu.

Ewangelia Jana 17, wiersze 20 i 21: *„A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś”*. A więc wiara, ta jedna wiara powoduje, że my stajemy się jednością. Ta sama wiara powoduje, że jesteśmy dziećmi tego samego Boga, Boga, który jest miłością. I wtedy wiara nasza jest czynna w miłości, bo mieszka w nas Bóg, który jest miłością. To nie jest wiara bez miłości, to jest wiara napelniona miłością. Bo Ten, w którego wierzymy jest miłością. A więc mając Jego, masz wszystko. I to jest prawda. To doświadczamy nawet nie znając innego chrześcijanina. Wystarczy, że poznaliśmy prawdę Bożego Słowa, poznaliśmy Pana Jezusa i to wszystko dzieje się w nas. Kiedy jesteśmy między braćmi i siostrami, wtedy tym bardziej musimy wiedzieć, że ta prawda musi być w tobie i we mnie – abyśmy byli jedno. I Pan Jezus chce, abyśmy byli jedno tak, jak On z Ojcem jest jedno. A więc to nie taka zwyczajowa jedność. Pamiętaj, to jest bardzo ważne. Bez tego nie ma jak się dostać do wieczności.

Ewangelia Marka, 16 rozdział, 15, 16 wiersz: *„I rzekł im: Idąc na cały świat, głoscie Ewangelię wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, a kto nie uwierzy, będzie potępiony.”* A więc idźcie, głoscie. Kto uwierzy w Jezusa Chrystusa. Tak - mówi eunuch: Wierzę, On jest Synem Bożym, wierzę. A więc z całego serca wierzył. Więc możesz być ochrzczony. Uwierzyliśmy w Niego, uwierzyliśmy w Tego, który umarł za nas. Uwierzyliśmy, że chrzest jest zanurzeniem w Jego śmierć, abyśmy już nie musieli żyć my, aby ustąpić miejsca Umiłowanemu Jezusowi. To, piękny akt. Gdyby wszystkim ludziom tłumaczono, co to jest chrzest, żeby naprawdę wiedzieli, co to jest chrzest, przynajmniej mieliby możliwość zrozumieć, po co idą. Często mówi im się, że to symbol, cokolwiek innego, że to nie musi nawet być, że to nie jest konieczne. To tak jak być ze sobą bez ślubu, ślub też nie jest konieczny. Już doszli do wniosku, że skoro dwoje uzgodniło, że są razem, to już mogą być razem. A więc nie trzeba ślubu, nie trzeba nic. A więc wszystko tak po swojemu. Potem też po swojemu się rozejdą, przecież nie ma nic na papierze, a więc kto tam będzie dopatrywał się; nie ma uporządkowania. A więc tak wygląda sprawa. Kto uwierzy, że On jest, ten korzysta z tego.

2 Koryntian, 4 rozdział, wiersze 13-18: „*Mając zaś tego samego ducha wiary, jak to jest napisane: Uwierzyłem, przeto powiedziałem, i my wierzymy, i dlatego też mówimy, wiedząc, że Ten, który wzбудził Pana Jezusa, także i nas z Jezusem wzbudził i razem z wami przed sobą stawia. Wszystko to bowiem dzieje się ze względu na was, aby, im więcej jest uczestników łaski, tym bardziej obfitowało dziękczynienie ku chwale Bożej. Dlatego nie upadamy na duchu; bo choć zewnętrzny nasz człowiek niszcze, to jednak ten nasz wewnętrzny odnawia się z każdym dniem. Albowiem nieznaczny chwilowy ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały, nam, którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne*”. Mówię wam, człowiek, który miłuje Jezusa jest dzieckiem pokoju, naprawdę, jest dzieckiem pokoju i dzieckiem spokoju. Bo taki jest Chrystus. Uciszenie. On jest Tym, który zaspokaja wszystkie potrzeby człowieka. Dlatego mógł powiedzieć: „*Kto pragnie, niech przychodzi do Mnie, niech pije*”. Wierzymy w Niego, chociaż Go nie widzieliśmy. I to wiarą nie taką, że tylko wierzymy, ale my jesteśmy Mu posłuszni, bo wiemy, że jest Synem Boga. A Ojciec powiedział, że mamy być posłusznie Jego Synowi we wszystkim. A więc wierzymy i jesteśmy posłuszni.

2Koryntian, 5 rozdział i siódmy wiersz: „*Gdyż w wierze, a nie w oglądaniu pielgrzymujemy*”. A więc nie widzimy, a idziemy. Wierzymy i jesteśmy pewni, że sprawiedliwy z wiary żyć będzie.

Ewangelia Jana 11 rozdział, 25 i 26 wiersz: „*Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki*”. Pan Jezus jest zmartwychwstaniem. Kto wierzy w Niego, ma życie wieczne. Wiara w Niego to znaczy, że wierzę w Jezusa. Nie wierzę w wiarę w Jezusa, tylko wierzę w Jezusa. Bo wierzyć w wiarę w Jezusa to jest tak jakby wierzyć w coś, co nie jest tym, który ma być z przodu. Wierzymy bezpośrednio w Jezusa Chrystusa. Jezus powiedział: „*Wierzycie w Boga i we mnie wierzcie*.” A więc wiara, która jest pewna Jezusa Chrystusa.

Ewangelia Jana 12 rozdział, 46 wiersz: „*Ja jako światłość przyszedłem na świat, aby nie pozostał w ciemności nikt, kto wierzy we mnie*”. A więc ten, który wierzy w Jezusa, nie błądzi w ciemnościach. To jest rzecz pewna. Ten człowiek chodzi w świetle chwały Pana Jezusa i wie dokąd idzie. Wie, że trzeba pokutować, kiedy coś popełni. Wie, że radować się może, gdy patrzy na Pana, Zbawiciela swego, który umiłował tego człowieka do końca. Piękne rzeczy się dzieją. To jest prawdziwe życie, rzeczywiste życie.

Dzieje Apostolskie, 8 rozdział. To co mówiłem o tym eunuchu, to może to miniemy. List do Galacjan, 2 rozdział, 16 wiersz: „*Wiedząc wszakże, że człowiek zostaje usprawiedliwiony nie z uczynków zakonu, a tylko przez wiarę w Chrystusa Jezusa, i myśmy w Chrystusa Jezusa uwierzyli, abyśmy zostali usprawiedliwieni z wiary w Chrystusa, a nie z uczynków zakonu, ponieważ z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwiony żaden człowiek*”. Wierzymy w Jezusa. To jest pewne. Wierzymy, kiedy mamy doświadczenie z wrogiem, wierzymy, że to Pan jest naszym zwycięzcą, naszym Panem, naszym Właścicielem. Nie chcemy żyć i działać bez Niego, chcemy być Mu posłuszni. To jest wiara. Wierzę, że Jezus jest moim Panem, że On jest moim Właścicielem, że On mnie wykupił za najwyższą cenę i ja mam być Mu uległy, posłuszny. W to wierzę. Mogę przeżywać różne doświadczenia, ale On jest Decydentem, co mam zrobić, jak mam postąpić. Jeżeli bym gdzieś nie poległ na Nim, a dał się wciągnąć w coś, mogę się upamiętać, oczyścić i dalej za Nim iść. A więc wierzymy. Wierząc tą wiarą czynną w miłości, miłujemy.

Psalm 119 i 162 wiersz: „*Weselę się z obietnicy Twojej, jak ten, który zdobył wielki łup*”. Cieszyć się radością niewypowiedzianą i chwalebą. Weselę się z obietnic Twoich, jak ten, który zdobył wielki łup. Jeszcze bardziej. To jest piękne, on nie ma łupu, ale się cieszy obietnicami Bożymi. Może czegoś nie widzieć, ale wie, że jak Bóg obiecał, to wszystko się stanie. To jest piękna radość. Cieszyć się z tego, co Pan powiedział. Radować się każdym Słowem, które Jezus wypowiedział do nas, kosztować, smakować się

w tych Słowach.

List do Hebrajczyków, 11 rozdział, wiersze 24-26: „Przez wiarę Mojżesz, kiedy dorósł, nie zgodził się, by go zwano synem córki faraona, i wolał raczej znosić uciski wspólnie z ludem Bożym, aniżeli zażywać przemijającej rozkoszy grzechu, uznawszy hańbę Chrystusową za większe bogactwo niż skarby Egiptu; skierował bowiem oczy na zapłatę.” Piękne, co? Bogactwo zobaczył w Chrystusie. I tak samo, jak Dawid mówi, że Twoje obietnice są dla mnie jak wielki łup, jak wielkie bogactwo. „Nie zawiodła żadna obietnica”, powiedział Jozue. Piękne rzeczy, rozumiecie? Żyć, normalnie żyć, nie tracić czasu na spory, na waśnie, na kłótnie. Ludzie mają czas na wszystko, a nie mają czasu, żeby miłować Jezusa, żeby się Nim cieszyć, żeby innym dawać miłość Chrystusową, podawać na świętym talerzu wspaniałe uczucia łaski, dobroci, przebaczenia. Nie podawać w misce jakieś ochłapy cielesnego człowieczeństwa; dawać ludziom coś zdrowego, żeby się nakarmili przy tobie. Jezus mówi: Będziecie jedli Moje ciało i pili krew Moją i będziecie mieli życie w sobie; żeby ktoś przy nas mógł nakarmić się tym, kim Chrystus jest w nas. Żebyśmy nie sycili się jak diabeł chciałby, jakimiś goryczami, zawiściami, nastawieniami czy innymi rzeczami, ale byśmy mogli budować się nawzajem tym wspaniałym Chrystusem. To jest należeć do Niego, to jest miłować Go, to jest wierzyć w Niego, to jest Nim się radować bardziej niż największym łupem, jaki by się osiągnęło tu na tej ziemi. Tak Mojżesz zostawił wszystko i poszedł za niewidzialnym.

2 Koryntian, szósty rozdział i dziesiąty wiersz, część a: „Jako zasmuceni, ale zawsze weseli” w Chrystusie. Zawsze szczęśliwi dzięki Chrystusowi. Zasmuceni wieloma doświadczeniami, wieloma; wiele rzeczy spada na sprawiedliwego. Ale radość sprawiedliwemu daje to, że każdy dzień przybliża nas do spotkania z Jezusem, że warto żyć dla Niego, warto znieść te wszystkie zniewagi, te wszystkie nastawienia, te wszystkie obelgi, te wszystkie wymysły różnych ludzi, którzy na ciebie wylewają jakieś wymiociny swoich pomysłów. I nie wejść w to, nie odpowiedzieć tym samym. Iść dalej za Jezusem, a nawet modlić się za tymi ludźmi, widząc jak diabeł ich poniewiera, jak szmaty z nich robi, żeby zanurzać się w swoich brudach, i żeby potem to kapało na innych. A lepiej gdyby się upamiętali, bo przecież to też są wierzący ludzie i też wierzą, i gdzieś przeżyli różne doświadczenia. Lepiej żeby zrozumieli, że Duch Chrystusowy nigdy nie prowadzi do takich działań, nigdy w ten sposób nie działa. Wręcz nawet ostrzega, żeby przypadkiem o Duchu Bożym nie mówić, że to jest Duch diabelski, nie znając owocu życia jakiegoś człowieka, żeby go nie osądzać, że jest diabłem. Dzisiaj nie ocenia się na podstawie owocu, tylko na podstawie dogmatów; kto jest diabłem, a kto nie jest diabłem. Szkoda tego wszystkiego, bo to diabeł w sumie. Każdego człowieka szkoda. W każdej religii szkoda każdego człowieka, każdego, który uwierzył.

Kiedys tak do mnie dotarło, że wiara to jest skarb; gdziekolwiek ten człowiek uwierzył; czy tu uwierzył, czy tam uwierzył. Jest to skarb, dzięki któremu ten człowiek może pójść dalej. Oby tylko mu się powiodło, żeby nie napotkał na drodze tych, którzy ograbiają go z tego skarbu i włożą mu wiarę w dogmaty, w jakieś wymyślone przez ludzi nauczania. Diabeł jest ojcem kłamstwa. On wie, że im głępsze kłamstwo postawisz, tym większa jest możliwość, że ludzie za tym pójdą. To jest nieprawdopodobne. On mówi rzeczy, które zbijesz w jednej chwili, ale on i tak je mówi i ludzie idą za tym, wierzą temu. Dlatego Paweł mógł napisać, że diabeł zasłania oczy, żeby nie wierzyli ewangelii, żeby nie wierzyli w to, co mówi Słowo Boże.

List do Galacjan, piąty rozdział, 22 wiersz: „Owocem zaś Ducha jest miłość, radość.” Owocem Ducha jest radość. To jest radość z Ducha. To nie jest radość z ciała. To jest cudowna radość.

Sławny List do Filipian, który tak wielu zna, lecz cóż wiedzieć, że tak pięknie napisano i to pisze ten, który najwięcej ucierpiał. Czwarty rozdział, 4 wiersz: „Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się”. Nie troszczcie się o nic, powierzcie Panu wszystko i ciescie się Nim. To jest tak ważne. Myślcie o tym, co prawdziwe. Kiedy miłujesz, to możesz myśleć o tym co w górze. Wcale nie musisz się trudzić. Wtedy twój

umysł sam biegnie do góry, żeby myśleć o niebie. Ale kiedy nie miłujesz, już nie możesz myśleć o niebie; cały czas draży cię ziemia, ziemia i ziemia, i to co ziemskie. Ale gdy miłujesz, to nie możesz myśleć o nikim innym, jak tylko o Panu, który jest w niebie i On cię pociąga, do Niego tęsknisz, z Nim rozmawiasz. On jest dla ciebie najcenniejszy, najważniejszy.

Księga Izajasza, 51 rozdział, 11 wiersz: „*I wrócą odkupieni przez Pana, i przybędą na Syjon z okrzykiem radości, a wieczna radość będzie nad ich głowami, dostąpią radości i wesela, zniknie zmartwienie i wzdychanie*”. I wrócą odkupieni przez Pana, z okrzykiem radości. To tak będzie, jak wstaniemy z martwych; to będzie wielki okrzyk radości, zadowolenia, chwały. Takiej radości to nikt nie widział na tej ziemi, z jaką Kościół będzie szedł, unoszony, naprzeciw Chrystusowi. To będzie niewysłowiona radość. I zniknie już zmartwienie i wzdychanie.

Izajasza 55 rozdział, wiersze 11-13: „*tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem. Bo z radością wyjdziecie i w pokoju zostaniecie przyprowadzeni. Góry i pagórki wybuchną przed wami okrzykami radości, a wszystkie drzewa polne będą klaskać w dłonie. Zamiast głogu wyrośnie cyprys, zamiast pokrzywy wyrośnie mirt. I będzie to dla Pana chluba, znakiem wiecznym, który nie zniszczy*.” To jest chluba Pana, że Jego lud będzie się radował w Nim. Wszystko będzie zadowolone, nawet drzewa będą klaskać w dłonie. Chociaż nie mają; ale piękny widok, wszystko się cieszy, wszystko jest zadowolone. Chwała Bogu! Dostać się tam, dzisiaj już radując się w Panu, bo to jest bardzo ważne. To tylko można mieć, jak się z Panem jest cały czas.

Ewangelia Jana 17,13; jeszcze raz zerkniemy do modlitwy Pana Jezusa: „*Ale teraz do Ciebie idę i mówię to na świecie, aby mieli w sobie moją radość w pełni*”, abyśmy mieli radość Chrystusa w pełni. Piękne. Radujący się Oblubieniec, oblubienica, oblubienica radująca się Oblubieńcem, miłujący się nawzajem bracia i siostry, wszyscy miłujący jednego Ojca, jednego Pana i Oblubieńca Jezusa Chrystusa, wszyscy miłujący i radujący się razem. Piękne doświadczenia oblubieńcy. Zawsze wesoła, szczęśliwa, wdzięczna, chociaż zasmucona wiele razy różnymi doświadczeniami, jednakże nigdy nie tracąca radości z Pana.

Księga Objawienia, 21 rozdział, trzeci i czwarty wiersz: „*I usłyszałem donośny głos z tronu mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi. I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły*.” Bóg otrze wszelką łzę. To będzie największa, najwyższa forma radości. Należmy już dzisiaj do tej radości, miłując albo przychodząc do Boga i nastawiając siebie z taką świętą determinacją - nie wejdę w nic złego, nie zabrudzę się; Panie, nie chcę chodzić dalej, żeby diabeł mną się zabawiał. Chcę żyć dzięki Tobie, Jezu, chcę być naczyniem prawdziwie dla Twojej chwały, zaszczytnym, które nie będzie babrać się w pospolitości, bo chcę być zawsze gotowym dla Twojej chwały żyć tutaj i umrzeć.

I tu jeszcze blisko, 19 rozdział Księgi Objawienia, wiersze 6-9: „*I usłyszałem jakby głos liczego tłumu i jakby szum wielu wód, i jakby huk potężnych grzmotów, które mówiły: Alleluja! Oto Pan, Bóg nasz, Wszechmogący, objął panowanie. Weselmy się i radujmy się, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpiło wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się; i dano jej przyoblec się w czysty, lśniący bisior, a bisior oznacza sprawiedliwe uczynki świętych*.” Weselmy i radujmy się. Chwała Bogu. To nie będzie takie wesele, na jakie chodziliśmy; część siedzi, część duma, część się uraża, część mówi, że jemu, czy jej się tu nie podoba. To będzie wesele pełne chwały, takie wesele, jakiego nigdy tu nie było i nigdy nie będzie. To będzie dopiero piękne! Należąc do Niego dzisiaj, trwając w Nim dzisiaj, wierzymy, że gdy wróci, to właśnie po to, abyśmy poszli na wesele.

Dlatego przygotowujemy się, nie chcemy tracić tu czasu na te wszystkie ludzkie pomysły. Ja nie wiem, o co się ludzie na mnie obrażają i urażają. To ich temat. Ja nie myślę urażać się na nich; to mój temat. Każdy niech pilnuje swojego tematu. Ale lepiej nie prowokować kogoś do czegoś niedobrego, bo Biblia mówi, już kiedyś wam mówiłem, że biada człowiekowi, który sprowokuje drugiego do reakcji, a potem wytyka go palcami. Bóg nie przepuści temu człowiekowi. Będzie musiał ponieść mocne konsekwencje. A więc cieszymy się, radujemy się. Jest to dla nas bardzo cenne.

I mamy jeszcze ten czwarty człon - osiagając cel wiary, zbawienie dusz. Księga Objawienia, 20 rozdział, od 4 do 6 wiersza: „*I widziałem trony, i usiedli na nich ci, którym dano prawo sądu; widziałem też dusze tych, którzy zostali ścięci za to, że składali świadectwo o Jezusie i głosili Słowo Boże, oraz tych, którzy nie oddali pokłonu zwierzęciu ani posągowi jego i nie przyjęli znamienia na czoło i na rękę swoją. Ci ożyli i panowali z Chrystusem przez tysiąc lat. Inni umarli nie ożyli, aż się dopełniło tysiąc lat. To jest pierwsze zmartwychwstanie. Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nimi druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z nim będą przez tysiąc lat.*” Wspaniałe zbawienie dusz. Udział w pierwszym zmartwychwstaniu, to jest najważniejszy cel. Wstać, kiedy wróci Jezus, a nie po tysiącu lat.

Księga Objawienia; przeczytałem parę miejsc z tych Słów tutaj w niej zapisanych, przekazanych dla nas; błogosławieni, którzy czytają i zachowują to, co w tej Księdze jest napisane. Drugi rozdział, siódmy wiersz: „*Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów. Zwycięzcy dam spożywać z drzewa żywota, który jest w raju Bożym*”. Zwycięzca będzie mógł spożywać z drzewa żywota. Jedenasty wiersz: „*Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów. Zwycięzca nie dozna szkody o drugiej śmierci*”. A więc zwycięzca, który trwa w Chrystusie, w miłości, w wierze, z radością i wdzięcznym sercem, chwalcąc Boga, należąc do Niego, będąc posłuszny, posłuszna, nie dozna szkody od drugiej śmierci. Siedemnasty wiersz: „*Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów. Zwycięzcy dam nieco z manny ukrytej i kamyk dam mu biały, a na kamyku tym wypisane nowe imię, którego nikt nie zna, jak tylko ten, który je otrzymuje*”. A więc otrzymamy wieczne imię. Zwycięzca. I 2,26-28: „*Zwycięzcy i temu, kto pełni aż do końca uczynki moje, dam władzę nad poganami, i będzie rządził nimi laską żelazną, i będą jak skruszone naczynia gliniane; taką władzę i Ja otrzymałem od Ojca mego; dam mu też gwiazdę poranną*.” A więc mamy Tysiącletnie Królestwo i widzimy tutaj, że zwycięzcy będą wraz z Chrystusem rządzić tam.

Trzeci rozdział, piąty wiersz: „*Zwycięzca zostanie przyobleczony w szaty białe i nie wymażę imienia jego z księgi żywota, i wyznam imię jego przed moim Ojcem i przed jego aniołami*”. Chwała Bogu, warto trwać w zwycięstwie Chrystusowym. Nie dać wrogowi się pomiatać, żeby człowiek chodził z jakimiś dziwnymi rzeczami, tylko chodził w zwycięstwie należąc do Chrystusa. I dwunasty wiersz: „*Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mego i już z niej nie wyjdzie, i wypiszę na nim imię Boga mego i nazwę miasta Boga mego, nowego Jeruzalem, które zstępuje z nieba od Boga mego, i moje nowe imię*”. Piękne. I dwudziesty pierwszy wiersz: „*Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie*”.

Tak teraz przypomniałem sobie, jak na początku, kiedy uwierzyłem, pokochałem Jezusa całym sercem. I wtedy przyjechała Eli kuzynka i dużo z nią rozmawiałem, ale wszystko, o czym z nią rozmawiałem, to było o Jezusie. I chodziłem z nią, i cały czas mówiłem jej o mojej miłości do Jezusa. I gdy ona miała wyjechać, to powiedziała, że chciałaby nie wyjechać; ona boi się, że straci to. Rozumiecie? Chodzi facet z kobietą i mówi jej o miłości, tylko że nie do ciała, a do Chrystusa. Wspaniałe normalnie. To jest dopiero piękne, że tak kochasz Jezusa, że gdziekolwiek jesteś, to cieszysz się Nim i mówisz o Nim. I to jest najważniejsze. Pamiętam, jak potem pojechałem do sanatorium, było tak samo. Miłość do Jezusa jest zwycięstwem i ona może zarazić kogoś, może kogoś po prostu pociągnąć. A więc to jest najważniejsze.

Jeżeli my stracimy to i zaczniemy mówić znowu o czymś złym, to my straciliśmy to, co najcenniejsze, najważniejsze. Ludzie spotykają się i nie umieją rozmawiać o Chrystusie. Ale gdy miłujesz Chrystusa, to nie umiesz o niczym innym rozmawiać. To jak człowiek, który kocha drugiego człowieka może godzinami mówić o tym człowieku, zanudzić wszystkich wokół, mówiąc to cały czas, to my o Chrystusie mniej mamy do powiedzenia? Rozumiecie, jakie to jest dziwne? Miłość ma wiele do powiedzenia, bo nie jest skażona, nie jest zanieczyszczona jakimiś cielesnymi brudami. Należy do Niego całym sercem. A więc zwyczajcy będą tam.

List do Hebrajczyków, trzynasty rozdział, wiersze 20,21: „*A Bóg pokoju, który przez krew przymierza wiecznego wywiódł spośród umarłych wielkiego pasterza owiec, Pana naszego Jezusa, niech was wyposaży we wszystko dobre, abyście spełnili wolę jego, sprawując w nas to, co miłe jest w oczach jego, przez Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie chwała na wieki wieków. Amen.*” Abyśmy wszyscy byli pełni miłości Chrystusa, pełni miłości Ojca, napełnieni radością Ducha Bożego. Tak jak Słowo Boże mówi, że Królestwo Boże to nie pokarm i napój, aby sprawiedliwość, pokój, radość w Duchu Świętym; abyśmy tak żyli, tak podobali się Bogu, aby Bóg nas napełniał. Niech to będzie piękne. Dlaczego miałyby być niepiękne? Dlaczego mielibyśmy brudzić to, co takie piękne? Chrystus jest wspaniałą odpowiedzią Boga na nasze największe problemy, na naszą gehennę, na nasze stracenie. On jest odpowiedzią. Dlaczego mielibyśmy nie miłować Jezusa? Dlaczego mielibyśmy dać się wciągnąć znowu w te cielesności, w nastawienia, pomówienia, domówienia, domysły, zamysły. Oskarżyciel braci ma wielki wachlarz różnych pomysłów, którymi może skazić serce i umysł człowieka. Ale jeśli będziesz miłować Boga, będziesz miłować Jego Syna, będziesz miłować Boży lud, będziesz miłować nawet wrogów swoich, jesteś zwyczajcą, jesteś zwyczajczynią, należysz do Niego.

1 List do Tymoteusza szósty rozdział, wiersze 11-16: „*Ale ty, człowiecze Boży, unikaj tego, a zabiegaj o sprawiedliwość, pobożność, wiarę, miłość, cierpliwość, łagodność. Staczaj dobry bój wiary, uchwycić się żywota wiecznego, do którego też zostałeś powołany i złożyłeś dobre wyznanie wobec wielu świadków. Nakazuję ci przed obliczem Boga, który wszystko ożywia, przed obliczem Chrystusa Jezusa, który przed Poncjuszem Piłatem złożył dobre wyznanie, abyś zachował przykazanie bez skazy i bez nagany aż do przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa, które we właściwym czasie objawi błogosławiony i jedyny władca, Król królów, Pan panów, jedyny, który ma nieśmiertelność, który mieszka w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może; jemu niech będzie cześć i moc wieczna. Amen.*”